

► Niemiec Manfred przybył do Camelle 30 lat temu. Żyje jak prawdziwy pustelnik.



▲ Wielki dolmen to jedna z pozostałości kultury Celtów, którzy kiedyś zamieszkiwali ten region.

WARTO WIEDZIEĆ

DOJAZD. Samolot do Madrytu z niezmienną datą powrotu – ok. 1200 zł. Wynajęcie na tydzień niedużego samochodu z klimatyzacją – ok. 1500 zł + koszty benzyny.



CO JEŚĆ. Owoce morza najlepiej smakują z tutejszym białym winem Albarino. Niezłe, a tańsze jest też wino Ribeiro. Znakomita przystawka to pimientos de Padron – smażone zielone papryczki, rosnące tylko tutaj.

NOCLEGI. Pokój dwuosobowy z łazienką w pensjonacie, dwugwiazdkowym hotelu lub w casa rural, czyli wiejskim domu – od 150 do 200 zł za noc.

ZDROWIE. Miejskowa służba zdrowia nie udziela bezpłatnej pomocy, nawet w przypadkach nagłych zachorowań czy nieszczęśliwych wypadków. Wizyta lekarska kosztuje ok. 300 peset, a dobowy pobyt w szpitalu ok. 1200. Na szczęście honorowane są polskie polisy ubezpieczeniowe.

CO ZOBACZYĆ. Widoki roztaczające się z latarni morskich na cyplach Finisterre i Tourinan, XIII-wieczny zamek w Vimianzo, spichlerze w Carnocie, osadę celtycką A Cibda koło Borneiro. W drodze powrotnej koniecznie trzeba zatrzymać się w Santiago de Compostela i przejść się po starym mieście.

WALUTA. Peseta. 1 zł = 40 peset.

snym. Na pewno niejedno widział! Legenda nie podobała się władzom kościelnym i kazali one usunąć łożo. Na jego miejscu postawiono na kształt sarkofagu kamienie, które do dziś pełnią tę samą funkcję, co przed laty łożo. *W zeszłym roku gościłem parę z Andaluzji – opowiada Ernesto. – Nie mogli mieć dzieci, próbowali wszystkiego, aż usłyszeli o naszej pustelni i postanowili spróbować. Nie wiem, co z tego wynikło, ale mam nadzieję, że im się udało.*

Dwa kilometry od hotelu rozciąga się dzika plaża da Rostro. Widok zaparł mi dech

pomina lotnisko. Da Rostro jest też ostatnim etapem wędrówek pielgrzymów spieszących do Santiago de Compostela (jedno z najpiękniejszych hiszpańskich miast w całości uznane za pomnik kultury narodowej, w średniowieczu trzecie po Jerozolimie i Rzymie święte miejsce chrześcijan).

Przypływ zalewa skały, wśród których wcześniej buszowali zbieracze morskich żyłatek, trafiających potem na stoły nadbrzeżnych restauracji. Pąkle, małże, homary, kraby, ośmiornice to specjalności tutejszej kuchni. Chyba jestem głodna – pora na obiad!

Wiele jeszcze jest miejsc, które można odkryć, najlepiej na własną rękę, na Costa da Morte. Gdy zostawiam za sobą dzikie plaże i typowe dla krajobrazu spichlerze, czuję żal. Łagodzi go tylko nadzieja, że może uda mi się jeszcze tu wrócić.

Na poszarpanych skałach dumnie wznosi się samotna latarnia morska Vilan.

To, co wylowią rybacy, trafia na stoły miejscowych restauracji. Smak tutejszych owoców morza nie ma sobie równych.